

p. dep. J. Bratkiewicz

KOPIA

172/M

W2

Zastrzeżone

Egz. 1

Departament Polityki Wschodniej

OPN-Z-65/08

B. dobry materiał. Akceptuj
postulat umowy.
R.S.

Pronę Owerijs
Warszawa, 04.03.2008

w sprawie notatki dla

do rąk własnych

Zastrzeżone

KPRM.

Egz. nr .../

prof. B. Montal

Do wypracowania w

expose

R.S.

~~dw. p. um. I.A.A. N. Kremer~~

Tezy o polityce RP wobec Rosji i Ukrainy

dn 28.10.2008 podpis... [Signature]

I. W minionym okresie, ale zwłaszcza podczas rządów PiS, wskutek niepogłębionych analiz i ocen, a także nierzadko demagogicznych sądów, upowszechnianych przez media, utarł się określony kanon postrzegania i przedstawiania Rosji i Ukrainy oraz celów polskiej polityki w odniesieniu do obu tych krajów. Kanon ten, noszący wszelkie znamiona tabu, można nazwać „poprawnością patriotyczną”, gdyż jego naruszenie grozi politycznymi i medialnymi atakami, oskarżaniem o sprzeniewierzenie się „interesom narodowym” itp.

Zasadnicze wyznaczniki powyższego kanonu sprowadzają się do następujących aksjomatów:

1. **Rosja jest „odwiecznym wrogiem” Polski**, po dziś dzień kierującym się celami odrodzenia imperialnego, nieobliczalnym i nieprzewidywalnym w swoich zachowaniach. Niektórzy zwolennicy tego poglądu (np. przywódcy PiS) idą tak daleko, iż twierdzą, że w swej obecnej polityce Rosja dąży do ponownego włączenia Polski do swojej strefy wpływów. Toteż prowadzenie jakiegokolwiek aktywnej i bezpośredniej polityki z Rosją nie ma sensu, bowiem naraża Polskę na mataczenie i oszustwa Moskwy, w krańcowej zaś postaci na jej szantaż i groźby, a w rezultacie – politykę polską na nieuniknione porażki.
2. Kreując się na odrębny biegun cywilizacyjny i dążąc do odbudowy strefy wpływów szczególnie na obszarze poradzieckim, **Rosja niezmiennie wchodzić będzie w konflikt z Polską**, której żywotnym interesem jest sprzyjanie niepodległości krajów tego obszaru (zwłaszcza jego wschodnioeuropejskiej części) poprzez przyciąganie ich do instytucji świata zachodniego. Polska powinna zatem wspierać te kraje, dopóki przejawiają one – faktyczną czy bodaj formalną – gotowość przeciwstawiania się Moskwie, wzmacniać w nich tę gotowość, konsolidować te kraje wokół siebie i być ich adwokatem na Zachodzie.
3. Nasza polityka wobec Rosji – z jednej strony, i pozostałych państw poradzieckich – z drugiej, **ma charakter gry o sumie zerowej**. Albo bowiem wspieramy niepodległość tych państw na drodze ich aktywnego przyciągania do Polski i za naszym pośrednictwem do Zachodu, albo wdając się w kontakty z Rosją faktycznie żyrujemy imperialną i agresywną politykę Kremla. Przedstawiając powyższe w skrócie myślowym można powiedzieć: albo stawiamy na Ukrainę, albo na Rosję. *Tertium non datur.*

II. Wszystkie wyżej przedstawione twierdzenia mają, w potocznym oglądzie, wygląd logicznie, historycznie i politycznie uzasadnionych. Są to jednak tzw. prawdy pozorne czy półprawdy, z uwagi przede wszystkim na **zawężenie współczesnego kontekstu politycznego**, tj. niepełne uwzględnianie faktu naszego członkostwa w UE i NATO. Twierdzenia te nie uwzględniają w szczególności, że współczesna Polska nie stoi samotnie, „jeden na jednego” przeciw Rosji, lecz wchodzi w skład powyższych konglomeratów integracyjnych, posiadających własne interesy i poglądy na Rosję, które uwzględniają w określonej tylko mierze stanowisko i interesy Polski.

Z kolei ahistoryczność tych twierdzeń polega na **absolutyzacji określonych doniosłych wniosków historycznych**, których jednak nie potwierdzają realne współczesne (konkretnohistoryczne) uwarunkowania i okoliczności. W przypadku obecnej Federacji Rosyjskiej można zasadnie zakładać, że dąży ona do odbudowania statusu wielkiego mocarstwa, współdecydującego o sprawach globalnych w ramach „światowego koncertu mocarstw”. Budowanie statusu wielkiego mocarstwa wiąże się z odtwarzaniem wpływów rosyjskich w dawnych państwach poradzieckich (w strefie WNP).

Czy oznacza to zatem, że Rosja wkroczyła na drogę swych poprzednich imperialnych wcieleń: Cesarstwa Rosyjskiego oraz Związku Sowieckiego ?

III. Odpowiedź na to pytanie musi brzmieć negatywnie z następujących powodów:

- współczesna Rosja nie kieruje się mesjanistyczną ideologią (jak uniwersalistycznie pojmowane prawosławie, pansławizm czy doktryna komunistyczna), która uzasadniałaby jej paneuropejskie czy globalne pretensje;
- społeczeństwo rosyjskie nie zostało wprowadzone (z braku powyższego typu sugestywnej ideologii) w stan „mesjanistycznej mobilizacji”, motywującej do wielkich dokonań historycznych. Społeczeństwo to raczej cechują apatia i zmaganie się z problemami codziennego bytu oraz sprzeczności wewnętrzne (szeroko kręgi zubożałego społeczeństwa *versus* nowobogackie elity)
- system polityczny w Rosji, choć nabierający cech autorytarnych, daleki jest od biurokratycznej, policyjnej i militarnej sprawności poprzednich rosyjskich/sowieckich autorytaryzmów. Ucieleśniające go elity mniej dziś kierują się on dalekosiędnymi celami, bardziej potrzebą przetrwania w obliczu sprzeczności i konfliktów w obrębie tych elit (rywalizacja „klanów”) oraz w społeczeństwie (nastroje „antybojarskie”);
- zasoby materialne Rosji, chociaż okazałe, nie są wykorzystywane w sposób sprzyjający modernizacji tego kraju i szybkiemu rozwojowi. Zresztą ich wykorzystanie wymaga

istotnej ingerencji ekonomicznych czynników (kapitały, technologie) z zewnątrz. Siła ekonomiczna Rosja jest więc ograniczona;

- relatywna słabość Rosji w odniesieniu do swego otoczenia, zwłaszcza dynamicznie rozwijających się Chin, a także stwarzającego dotkliwie zagrożenia islamskiego Południa, skłania Rosję do orientowania się, przy wszystkich tradycyjnych oporach, ku Zachodowi, jako najbardziej wiarygodnemu partnerowi;
- wreszcie samemu Zachodowi, w szczególności Zachodniej Europie, Rosja jawi się jako istotny sojusznik w konfrontacji z poważnymi problemami płynącymi z Południa, zwłaszcza z islamskim radykalizmem i terroryzmem, a także jako zasobny rezerwuuar surowcowy, który w istotnej mierze mógłby wesprzeć ekonomicznie świat zachodni.

Zważywszy na powyższe należy więc pamiętać, że **możliwości ekspansji Rosji** w rozumieniu politycznym i gospodarczym – a już tym bardziej militarnym – są **dosyć ograniczone**. Napotykają one poważne przeszkody w krajach WNP, takich jak Ukraina czy Gruzja; natomiast możliwości wpływania Moskwy (w sensie uzyskania przez nią „specjalnych praw”) na kraje Europy Środkowo-Wschodniej, przynależące do UE i NATO, są **znikome lub zgoła żadne**.

IV. Rosyjskie elity, mimo całej ich obecnej asertywności i buńczuczności (właściwej dla ekonomicznych i politycznych nuworoszy), są świadome powyższych ograniczeń. W rezultacie ich próby oddziaływań na kraje środkowo-wschodnioeuropejskie sprowadzają się do knoń dyplomatycznych (jak przypisywanie Polsce „nieodpowiedzialnej rusofobii”) i manewrów ekonomicznych (jak omijający Polskę gazociąg północny). Działania te motywowane są **bardziej wyniosłym ignorowaniem i deprecjonowaniem roli tych krajów** – zwłaszcza Polski – **aniżeli chęcią ich ponownego zdominowania**. Zaryzykować można tezę, że powyższe motywy pobudzone są w przypadku stosunku Moskwy do Polski **swoistym tradycyjnym kompleksem rosyjskim**, w którym hegemonistyczny protekcjonalizm paradoksalnie ociera się o poczucie swoistego respektu i nawet obawy. Skądinąd jednoznaczna postawa państw UE podczas szczytu w Samarze w związku z rosyjskim embargiem jeszcze raz unaoczniała Rosji, że Polska potrafi dotkliwie pokrzyżować plany rosyjskie. Znamienne jest zresztą, że nowym świętem państwowym Rosji stała się data wyzwolenia Kremla od zajmujących go wojsk polskich w 1612 roku.

V. Jeśli obecne władze rosyjskie świadome są ograniczonych możliwości oddziaływania na Polskę, to i polityka polska wobec Rosji powinna uwzględniać powyższe ograniczenia i

uwarunkowania. **Nie uzasadniają one żadną miarą zaniechania naszej aktywności na kierunku rosyjskim.** Abstrahując już od ogromnych interesów ekonomicznych Polski w Rosji – które niesprowadzalne są do problematyki energetycznej, jakkolwiek oczywiście odgrywa ona istotną rolę w relacjach polsko-rosyjskich i rosyjsko-unijnych – oraz od wzajemnego zainteresowania kulturalno-intelektualnego, należy zwrócić uwagę, że **ożywiony dialog z Rosją stanowi samorzutną wartość polityczną dla Polski.** Nie tylko bowiem czyni on bezzasadnymi jakiejkolwiek zarzuty o „polską rusofobię”, ale i umacnia Polskę w roli głównego w rodzinie zachodniej znawcy i interpretatora Rosji. Zważywszy na nieprzemijające zainteresowanie Zachodu Rosją – nieporównywalne do zainteresowania jakimkolwiek innym państwem post-sowieckim, w tym Ukrainą – polskie *know how* w sprawach rosyjskich stanowi w epoce informatycznej merytokracji wartość bodaj czy nie kluczową w budowaniu naszego wizerunku i pozycji w świecie zachodnim. Im więcej wiemy o Rosji i im wiarygodniej potrafimy ją ocenić, tym bardziej możemy wpływać na wspólną politykę UE i całego Zachodu wobec Rosji i całego obszaru poradzieckiego, w tym Ukrainy. Dlatego też nie ma organicznej sprzeczności w polityce wobec Rosji i w polityce wobec Ukrainy (jak sugerowałaby teza nr 3, str. 1). Z kolei polskie zaniechania i eskapizm w polityce wobec Rosji (jak w czasach rządów PiS) uznać należy za przejaw nie „twardej dyplomacji”, lecz właśnie małostkowych polskich kompleksów, dyletantyzmu i bojaźni, swoistej „postawy kamerdynerskiej” wobec dziejów. Jak pokazuje jednak historia, Polskę z jej potencjałem, zwłaszcza kulturowym i intelektualnym, **stać na ambitną politykę wobec Rosji**, tym bardziej dzisiaj, gdy jesteśmy mocno zakotwiczeni w UE i NATO.

VI. Stosunki z Ukrainą, które przybrały postać partnerstwa strategicznego, stanowią trwałą wartość polskiej polityki zagranicznej po 1991 roku. Przyciąganie Ukrainy do instytucji świata zachodniego, uwieńczone jej przyszłym członkostwem w UE i NATO, przyczynia się do **rozmontowywania strefy poradzieckiej** i tym samym **do ostatecznej deimperializacji Rosji.** Należy jednak pamiętać, że przy wszystkich postępach modernizacji i demokratyzacji na Ukrainie (czego przejawem były ostatnie wybory ukraińskie), **kraj ten jednak reformuje się według wzorców nadal odmiennych od polskiego i środkowoeuropejskiego modelu transformacji.** Na Ukrainie wciąż silne są pozostałości post-sowiecystwu, przejawiające się w osobliwej kulturze politycznej i prowincjonalnym politykierstwie, w istnieniu oligarchicznych koterii (na wzór rosyjskich „klanów”) i rozpasaniu korupcji. Proces polityczny i decyzyjny na Ukrainie jest na tyle jeszcze nieprzejrzysty, że trudno ocenić, na ile polityka władz ukraińskich służy budowie nowoczesnego państwa narodowego, a na ile urzeczywistnieniu

doraźnych interesów koteryjnych i „klanowych”. Brakuje też przejrzystości w relacjach ukraińsko-rosyjskich, realizowanych zwłaszcza na poziomie „klanów”.

VII. Powyższe uwarunkowania nadają określoną niejasność i dwuznaczność ukraińskim deklaracjom w sprawie prozachodniego ukierunkowania Ukrainy i jej członkostwa w UE oraz NATO. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń można odnieść wrażenie, że **bardziej służą one potrzebom wewnątrzukraińskich batalii politycznych** (jako znak akceptacji Zachodu dla tej czy innej partii) **aniżeli rzeczywistym zamierzeniom dostosowawczym i tym samym modernizacyjnym**. W tym kontekście władze ukraińskie nierzadko instrumentalnie wykorzystują polską promocję i apologię Ukrainy na Zachodzie. Wobec samej Polski niekiedy stosują nieproporcjonalne naciski w sprawach ewidentnie korzystnych dla strony ukraińskiej (jak np. teraz w kwestii małego ruchu granicznego).

VIII. Wszystko to skłaniać powinno do gruntownej refleksji nad **rzeczywistymi wpływami Polski na Ukrainie i gotowością elit oraz społeczeństwa ukraińskiego do trwałego, strategicznego trwania przy Polsce**. Wydaje się, że nasze wpływy stosunkowo płytko zapadły w glebę ukraińską, a ich główną osią była do 2005 roku przyjaźń i zaufanie prezydentów A. Kwaśniewskiego i L. Kuczmy. Jednak jeśli chodzi o szersze kręgi elit ukraińskich, ich związki z Polską są bardziej powierzchowne i doraźne niż pogłębione i strategiczne. Bez wątpienia, tkankę tych związków wzmacnia polska przedsiębiorczość, działająca na Ukrainie, oraz aktywne tam organizacje pozarządowe.

W refleksji nad stosunkami polsko-ukraińskimi należy uwzględnić też fakt, że w ciągu najbliższych 5 lat – a nie wykluczone, że i w dłuższym przedziale czasowym – **nie należy spodziewać się jakichkolwiek ruchów po stronie UE w sprawie formalnego przybliżenia Ukrainy do członkostwa w Unii**. Z uwagi na szereg okoliczności geostrategicznych (zwłaszcza opozycji Rosji) i w szczególności niechętnego stosunku przytłaczającej większości mieszkańców Ukrainy wobec NATO, **również perspektywa euroatlantycka dla tego kraju nie rysuje się zbyt dobrze**. Nasza refleksja powinna zatem uwzględniać fakt, że w ciągu najbliższych 5-10 lat nasze domaganie się szybkiego członkostwa w UE i NATO dla Ukrainy – skwapliwie i poniekąd bezrefleksyjnie artykułowane przez PiS – nie pociągać będzie żadnych skutków sprawczych i ukazywać będzie jałowość naszych żądań.

Wnioski w odniesieniu do Rosji:

- Potrzebne jest upowszechnianie poglądu, że w polityce wobec Rosji **nie należy oczekiwać żadnego „przełomu”**, zmitologizowanego w dyskursie politycznym i zwłaszcza medialnym. Stosunki polsko-rosyjskie, wbrew pozorom, nie są obciążone żadnymi wielkimi spornymi sprawami w wymiarze czysto dwustronnym. Problem bezpieczeństwa energetycznego nosi bowiem wymiar wybitnie wielostronny, a w kontekście Gazociągu Północnego adresatem naszych zabiegów powinny być i są bardziej Niemcy i generalnie UE, niż sama Rosja. Z kolei kwestia polskich – z jednej strony, i rosyjskich – z drugiej, oddziaływań na państwa poradzieckie, które również jawią się jako czynnik kontrowersji bilateralnych, w istocie także nie powinny się takim czynnikiem stawać, pod jednym wszakże warunkiem. Takim mianowicie, że Polska przy urzeczywistnianiu wielkiego projektu przybliżania powyższych państw do świata zachodniego nie będzie się wypuszczać samopas, jako indywidualny aktor „mocarstwowy”, bowiem wówczas rzeczywiście zderzać się będzie z wielkomocarstwową reakcją Rosji (pod demagogicznymi hasłami w rodzaju obrony „braci wschodniosłowiańskich przed polskim rewizjonizmem”). Jeśli jednak będziemy w tych projektach działać **w ramach szerszych zbiorowości** (UE i NATO lub wybranych państw unijnych i sojuszniczych czy Trójkąta Weimarskiego), wówczas można zakładać, że Rosja w znacznie mniejszym stopniu **gotowa będzie podjąć ryzyko zderzenia się ze zjednoczoną Europą** (Zachodem).
- Na czoło kluczowych celów pozytywnych w relacjach z Rosją wysuwa się dialog dwustronny, stanowiący wartość samą w sobie. **Dialog ten uwiarygodni Polskę w oczach naszych zachodnich partnerów i sojuszników** jako kompetentnego, opierającego swoją wiedzę o Rosji na realnych kontaktach, znawcę i interpretatora tego kraju. Tego rodzaju wiedza i kompetencja jest szczególnie wysoko ceniona na Zachodzie, świadomym strategicznego znaczenia Rosji i zarazem ulegającym wahaniom interpretacyjnym odnośnie do tego kraju, w zależności od nie zawsze rozumianych meandrów jego polityki. Polska specjalizacja w sprawach rosyjskich – i oczywiście szeroko pojmowanych wschodnioeuropejskich – tym lepiej zakotwaczy nas w rodzinie zachodniej, oczekującej od nas takiej ekspertyzy, a zarazem ułatwi nam aktywność w stosunku do Rosji, Ukrainy i innych państw poradzieckich.

Wnioski w odniesieniu do Ukrainy:

- Można odnieść wrażenie, że Polska w stosunkach z Ukrainą za bardzo poddała się taktyce tamtejszych elit, żądnych pochwał i obietnic w kontekście jej wiązania się z Zachodem, które to obietnice (niekoniecznie spełniane czy nawet możliwe do spełnienia) traktowane są jako element prestiżowy i argument w wewnątrzukraińskich bataliach o władzę i wpływy prywatyzacyjne. Właśnie strona werbalna (obietnice, pochwały, zachęty itd.) stała się głównym wyznacznikiem naszego zaangażowania w sprawę ukraińskie, toteż jakiegokolwiek krytyczne podejście do tak pojmowanego zaangażowania pociąga za sobą reakcje typu „poprawności patriotycznej” (jak w pkt. I). Należy zatem podjąć aktywność na rzecz „odczarowania” takiego „patriotycznie poprawnego” angażowania się na rzecz Ukrainy, zastępując go **pragmatycznym** i – gdy trzeba – **przyjaźnie krytycznym podejściem do tego kraju**, realistycznie uwzględniającym możliwości i szanse tego kraju w zakresie zacieśniania więzi z instytucjami świata zachodniego.
- Należy poważnie liczyć się z ewentualnością, że w dłuższej perspektywie Ukraina może pozostawać poza tymi instytucjami, zwłaszcza nie uzyskać członkostwa w UE. Calowe więc byłoby zastanowienie się **nad wypełnianiem treścią quasi-instytucjonalną** (z wykorzystaniem mechanizmów wzmocnionej polityki sąsiedztwa, „partnerstwa stowarzyszonego”) **powiązań Ukrainy z Zachodem**, w perspektywie przynajmniej najbliższych 5 lat.
- Celowa byłoby też zastanowienie się nad zbieżnością, ale także i **rozbieżnością polskich i ukraińskich interesów gospodarczych** (np. w zakresie rolnictwa), mając w tle perspektywę stworzenia strefy wolnego handlu UE-Ukraina, a następnie wejścia tego kraju do Unii.

DPW sugeruje przeprowadzenie w MSZ zamkniętej dyskusji nt. polskiej polityki wobec Rosji i wobec Ukrainy, z wypracowaniem konkretnych posunięć naszej służby zagranicznej w tym zakresie.



Jarosław Bratkiewicz

Wyk. w 4 egz. na 7 str.
Egz. 1 – R. Sikorski
Egz. 2 – G. Bernatowicz
Egz. 3 – R. Schnepf
Egz. 4 – a/a DPW
Sporz./wyk. J. Bratkiewicz

KOPIA

SEKRETARIAT MINISTRA
Cezary Król

Pan Minister Radosław Sikorski

Szanowny Panie Ministrze,
W zał. projekt notatki nt.
polityki RP wobec Rosji i Ukrainy
(wraz z opinią min. Wierusza)
z prośbą o akceptację.

Cezary Król 25/05

PS. Data narady - ew. po starcie
w Bukarescie.

PODSEKRETARZ STANU
Andrzej Kremer

P. Illin. R.T. Si kousler

- 1) Uważam, że materiał jest obciążony podstawa o otworzei opisanej
- 2) Głównym powodem pomocy materialnej - przesłanej o ulżenie OSW, min. A. Ananiewa i min. A. B. Botfeloba, cellem w sprawie wzmianki struktury.
- 3) Proszę o polecanie obrotu, aby materia zorganizować tutaj naukowe.

21.03.08

